

# PODLASIAK

tygodnik polityczno społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurow. Redakcji i Administracji:

**Biała-Podl., ul. Krzywa L. 31.**

otwarte codziennie od 10—12 po poł. 3—4.

Filia Redakcji i Administracji:

**Siedlce, ul. Kilińskiego L. 15-a**

otwarta codziennie od godz. 10 — 12  
za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/4 80 zł., 1/2 40 zł., 3/4 22 zł.,  
1/8 12 zł., 1/16 8 zł., 1/32 5 zł. Nekre-  
logi i ogłoszenia wśród ludu przed  
tekstem o 100% drożej. Drobnie po-  
10 groszy za wyraz.

## Dom piętrowy

mürowany z oficynami (solidnej budowy w Białej Podlaskiej przy ul. Warszawskiej № 5 sprzed. ja. sz. z publicznej licytacji od sumy 80.000 zł. dnia 2 maja b. r.

Widowność u Komprnisa Jana Galscha, lub Synycka Mecenasa Kpackińskiego.

## W rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Z Woń Boga powstała Rzeczpospolita Polska — Ta, wysniona przez wagniaców, wymarz na przez poetów, wywalczona krwią żołnierza, mozgiem polskiego inteligenta, trulem i żnojem polskiego robotnika.

Powstała — lecz: egoizm jej obywateli, ich niadamierne wymagania wobec Państwa, słabość i niezdolność w systemie rządzenia Państwem, prywatna w organizacjach społecznych, przykryta szumnymi frazesami o pracy dla idei, brak ukochania Polski! nadewszystko — wszelkie jej objawy ostabiają potęgę naszej Ojczyzny, godzą w samo jej istnienie.

Konstytucja 3 Maja była zwycięstwem zdrowej myśli narodowej nad chorobą nędzku, w której przez nieogledność naszą i przy pomocy naszych wrogów popadliśmy, była ogólnem odrodzeniem narodowem i zapowiedzią jasnej przyszłości.

Konstytucja 3 Maja to symbol zśrodkowywania i skupienia sił narodowych dla dzieła obrony Ojczyzny. Podyktowała ją wielka miłość Ojczyzny i szczerą chęć jej ratunku „w okrepnych nad Rzeczpospolitą okolicznościach”. Czas wielki zdać sobie sprawę jak wielkim skarbem jest dla nas **Niepodległość Polski!**

Czas wtelki nareszcie zrozumieć, że wszystkie niedostatki, cierpienia, przykrości, niesprawiedliwości, to jest głupstwem — wobec utrzymania niezależności ekonomicznej Polski. Baczmy więc, żebyśmy nie zaprzepaścili tego co nam Opatrzność dała!

I dziś, kiedy popadliśmy znowu dzięki nieumiejętnym rządcom w rozterki duchowe i duch

narodu pokutuje na bezdrożach, szukając właściwej drogi do swej świetności i blasku, zespólmmy się i złączmy razem, wyzbywając się dobrowolnie niektórych wątpliwych korzyści na rzecz naszych braci, tak, jak to uczynili twórcy konstytucji 3-go Maja.

A. R.

## Po rzem poznać fałszywych przyjaciół?

(Dokończenie)

U nas w Polsce tak się już złożyło, że wszystkie partie, które występują przeciwko chrześcijaństwu, trzymają z żydami. Niektóre wyraźnie przyznają się do żydowskiego towarzystwa i mają żydów na czele, jak różni socjaliści i komuniści. Niektóre znowu wstydzą się, żeby wszyscy wiedzieli, że oni idą ręką w rękę z żydami, ale jeżeli się dobrać za ich podszewkę, to aż pachnie u nich od żydowskiej cebuli. Zresztą o każdej takiej partji napiszemy osobno, żeby się naród polski wyraźnie przekonał, jakich ma przyjaciół w takich partjach i żeby się ich wystrzegał gorzej, niż złodziej, bandziej, niż ognia, bo to najgorsi podpalacze i złodzieje ludzkiego sumienia.

O ile tym fałszywym przyjaciołom smakuje żydowskie towarzystwo, o tyle znowu razi ich księża sutanna. Inaczej być nie może, bo trudno przecież mieć odrazu, przekonanie i do księżej sutanny i do żydowskiego chafatu. Wolą trzymać się żydowskich pejsów, więc nie cierpią kapłańskiego serca. I tu znowu mamy drugi znak, po którym się poznaje fałszywych przyjaciół polskiego narodu: niechęć i bardzo często nienawiść do polskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa!

Jak tylko taki fałszywy przyjaciel rozgada się, zaraz korzysta z jakiegokolwiek sposobności, aby katolickiemu księdzu przypiąć łatkę, aby podkopywać zaufanie ludu do duchowieństwa. I ostrzy sobie taki agitator zęby i strzępi sobie język o cześć i godność kapłaństwa, że aż dziwno, skąd mu siły wystarczy, żeby mu nie zaschło w ustach i żeby mu się język swobodnie tłukł pomiędzy zębami.



Dlaczego na rabinów nie występuje z taką zawziętością, jak na księży? Wymawiają się ci fałszywi przyjaciele, że oni tylko ze złyymi księżmi walczą, że dobrego duchowieństwa nie tykają, że robią tak z zyczliwości dla polskich księży. Ale jakos nigdzie nie slychac, żeby kiedykolwiek wystapili w obronie dobrych księży, i jakos dziwne się składa, że naprawdę złych księży, którzy się trafiają, zostawiają w spokoju, a czepiają się właśnie księży dobrych, którzy pracują z Bogiem, jako prawdziwi przyjaciele polskiego narodu.

Naród polski powinien wiedzieć, za kím ma iść: czy za tymi fałszywymi przyjaciółmi, którzy trzymają z żydami i występują przeciwko księżom, czy też z przyjaciółmi prawdziwymi, którzy szczerze chcą dobra narodu polskiego. Żeby poznać prawdziwego przyjaciela, jak już powiedzieliśmy, należy zjeść z nim beczkę soli. Jeżeli w parafji znajduje się proboszcz, wikary czy inny kapłan, który nieraz długie lata wśród ludu pracuje, razem z wiernymi katolikami smuci się i weseli, bierze udział z ich doł i niedoł, czy parafjanie nie mogą mu zaufać i przekonać się, jakby po zjedzeniu beczki soli, że on jest ich prawdziwym przyjacielem, i że ci ludzie święcie, z którymi on współpracuje, a którzy chcą tak samo dobra narodu, również są prawdziwymi przyjaciółmi.

Niestety bywa i tak, że przyjdzie na wieś lub do miasta jakiś obcy człowiek, poprostu włóczęga, niewiadomo skąd przychodzi i dokąd pójdzie, i jak zacznie obracać językiem, a obiecując złote góry, a przypochlebiać się i sypać z ust same miodowunki, to jakos nie jednemu słuchaczowi w głowie się płacze, i zdaje mu się, że ten przybłąda to dopiero przyjaciel, jakiego jeszcze w tych stronach nie widzieli. I zapomni nie jeden o prawdziwych przyja-

ciółach, jakimi są księża miejscowi i ich współpracownicy, jakimi są wogóle kapłani rzymsko-katolicki i wszyscy szlachetni ludzie, którzy mają rzetelne narodowe i chrześcijańskie przekonania.

Wystrzegajmy się więc wszelkich fałszywych przyjaciół, których nasyłają żydzi i ich krewniacy. Człowiek ostrożny fałszywego pieniądza, chociażby na oko był ładny, nie weźmie do ręki. Tak samo człowiek rozsądny nie będzie się wdawać z przyjacielem fałszywym, chociażby się zdawało, że z niego będzie pociecha albo pożytek. Niech Pan Bóg broni narodu polskiego od przyjaciół fałszywych.

Ks. Antoni Sobczyński  
poseł na Sejm.

## Z Kraju.

**Tajemnicze pożary.** Cały powiat krasnostawski poruszony jest serją pożarów powstałych w tajemniczych okolicznościach. W dniach 16, 17 i 18 b. m. we wsiach Brzyce i Lupienik wydarzyły się pożary, przyczem podczas pierwszego z nich we wsi Brzyce spłonęło doszczętnie 20 zabudowań. Zainteresowanie i niepokój budzi fakt, iż pożary to zapowiadane były już przed kilku tygodniami w obiegujących po wsiach kartach, pochodzących z niewiadomego źródła. Przy wzniecaniu pożarów posługiwano się w każdym wypadku materiałami wybuchowymi.

**Zamordowanie Prezydenta m. Łodzi.** W wielki czwartek 14 kwietnia zamordowany został w Łodzi prezydent miasta Marjan Cynarski, zasłużony pracownik na niwle społecznej i samorządowej. Sprawy zbrodni dwa robotnicy, Rydzewski i Wa-

## Memorare, o plissima!...

(Kartka z dziennika gimnazysty.)

NO WELKA

napisał Elf

(Dokończenie).

Wstałem od stołu, nie tknąwszy jałta liżłamny przeszedłem do swego pokoju. Cicho tu było i jakoś uroczyscie. Zdaleka tylko czasami dochodził odgłos ulicznej wrzawy — zegar wygłaszał swęłjednostajne tik-tak, z drugiego pokoju dochodziło mi nierówne oddychanie spiacego ojca, przerywane szepem modlitawnym matki. Siadłem z ławą przed stołem i naraz wzrok mój skierował się nad łózkę i spotkał z tym samym wzrokiem Matki Bożej, która, zdawało mi się, patrzyła na mnie z miłością i smutkiem. Ogarniała mnie coraz więcej tęsknota, jakaś siła zginała moje kolana i oto znalazłem się przed łózką z obrazkiem w ręku... Usta zaczęły mówić z wiarą. Taką ufnością ożywiony do Ciebie Matko się uciekam i twojej pomocy zębrę...

Cisza była już w całym domu. Z drugiego pokoju dochodziło tylko miarowe tik-tak zegara ścięnego. Słabo świeciła lampka przed obrazem

Matki Boskiej — dzieci spały — ojciec również przestał ciężko oddychać; zasnął snem kamiennym. A matka?... Matka modliła się ciągle.

Długo nie mogłem zasnąć, przed oczami w ciemności mojego ubogiego pokoiku stąnęła jakaś jasna wizja mojej młodzieńczej przeszłości. Widziałem się dzieckiem, które kornie i z wiarą powtarzało za matką słowa pacierza... A potem, potem... gdy kłęcząłem tyle razy u stóp ołtarza jako ministrant w białej komezce... I znów rok upłynął, przywdziałem mundurę gimnazjalny. Czulem tą radość i dumę, która rozplerała mi piersi — być należałem już do grona gimnazjistów. W gronie współkolegów widziałem swe własne psyty — ale nie było w nich złościwości i gżecelu.

Przyszła pierwsza komunja św. Z jakimż zapalem, radością i humaszeczeniem przypomwalem poraz pierwszą Cielę pańskie. I ta biała kokarda, zbójłące mi piersi i te pamiątki od ksi. prefekta i ten nastroj poważny w kościele i patrzących na has z radością rodziców — wszystko to żywo dziś stoi mi w pamięci.

W gimnazjum należałem do Kółka Żywego Różańca. Każda miesięczna zmianka, której dokonywał sam ks. prefekt, była mi dziwnie miła. I te intępcje wspólne modlitwy i ta częstsza spowiedź — a zwłaszcza majowe nabożeństwa — wszystko to, czulem, czyniło mi lepszym i takim lekkim na duży. A matczyisko cieszyło się moją



ładczyk, zostali ujęci, oddani pod sąd doraźny. Zbrodniczy czyn był skutkiem stałych napaści ródzkiej prasy lewicowej i brukowej przeciw tamtejszym władzom miejskim. Zbrodnią tą przypomniał krwawy „samosąd” nad sp. H. Lindem.

**Zgon wybitnego socjalisty.** Dnia 15 kwietnia zmarł w Warszawie dr. K. Perł, redaktor naczelny „Robotnika”, poseł na Sejm, wybitny działacz P. P. S.

Zmarły cieszył się wielkim uznaniem wśród sfer socjalistycznych i szacunkiem nawet wśród przeciwników ideałów z powodu zalet i prawości charakteru.

Zgon wybitnego działacza wyzyskała P. P. S. na swój sposób. Pogrzeb zamieniono na manifestację socjalistyczną z czerwonymi sztandarami, mówami i milicją socjalistyczną, która nad grobem dała salwę z rewolwerów. Bojówce socjalistycznej uszła to bezkarnie, pomimo że na pogrzebie byli liczni reprezentanci władz. Co by to był za rwetes, deklamacje, rewizje, gdyby tak jakaś organizacja narodowa miała brauningi!

Pisma lewicowej i socjalistycznej zatały, że zmarły był Żydem. W opisie mroczystości pogrzebowych, nigdzie nie wspomniano, że zwłoki zmarłego złożono na cmentarzu żydowskim. Socjaliści nie mieli żadnych obaw wobec przedstawicieli czadu, gdy strzelali z brauningów nad grobem, ale obawiali się przyznać towarzyszom, że na cmentarzu stoją Żydzi.

### Zaciąg ochotników do służby wojskowej.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. i na zasadzie a t. 62 i 63 ustawy o powsz. obow. służby wojsk.

został zarządzony zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałem.

Do służby w wojsku stałem w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1927 mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908, 1909.

Termin wnoszenia podań do właściwych dla faktycznego miejsca zamieszkania (P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w wojsku stałem) upływa (dnia) 1-go lipca 1927 r., zaś dla ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej — dnia 5-go lipca 1927 r.

Zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań i właściwych dokumentów podane są w §§ 387—416 rozp. wykon. do ustawy o powszechnym obow. st. w. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 37 za rok 1925, poz. 252).

Szczególne informacje o zaciągu ochotniczym udzielają również powiatowi komendanci uzupełnień (PKU) we właściwym czasie i miejscu.

## Kronika Podlaska.

### Kalendarzyk

1 maja	— Filipa Jakoba	— niedziela
2	— Zygmunt kr. M.	— poniedziałek
3	— N. M. P. Kr. K. Pol.	— wtorek
4	— Ojciec św. Józefa	— środa
5	— Jana Ap. i Ewan.	— czwartek
6	— Pięta 5-go P. K.	— piątek
7	— Damieci	— sobota

pobożnością — a może w duszy narzyła, że się poświęcę służbie Bożej... może...

...Lata miały i razem ze zmianą fizyczną, jaka zachodziła we mnie, zwiada się zmiana moralna.

Jakże innym dziś jestem jakże gorszym! Boże czyż takim zostanę na długie lata, życia? Nie... moja modlitwa nie będzie próżną... Wszak od wieków nie słyszano... aby ktokolwiek...

Wybiła godzina dwunasta. Wewnętrzna walka mijała mnie. Zasnęłam... Ale już rano o 6-ej byłam w kościele, korcie klęcząc u stóp konfesjonaliu. Czuję, jak na moją głowę położył serdecznie i z miłością rękę swą misjonarz, jak słowa łagodnie słodkie, spływają mi balsamem do serca. Jakaś błoga, ukojona cisza wstąpiła do duszy. Odszedłem obojętny i lepszy, by za chwilę ukłknąć przed ołtarzem Marji, by złożyć Jej podziękę za siebie, za matkę, za miłość i miłosierdzie ojca... I modląc się czułem, że Ta, o której od wieków nie słyszano, aby kto, uciekając się do Niei, miał być opuszczony, nie pozwoli zginąć memu ojcu, choćby przez pamięć na matkę...

Lzy płynęły mi po twarzy. Czuję się tak szczęśliwym, jak w dniu pierwszej Komunii Świętej. Radość rozprętała mi serce i jakaś krzepiąca nadzieja szła przedemną, jak światło niewidzialne, które mi wskazywało drogę do nieznanego celu.

Wróciłem do domu pokrzepiony komunją

świętą. Za stołem siedział ojciec z wypogodzoną twarzą. Cicho krzątała się matka po pokoju, ustępując przy skromnym posiłku.

Podszedłem do matki, całując ją w rękę, potem do ojca i, miżąc złożyłem pocałunek na twarz jego dłoni. Spojrzał na mnie spokojnie, lecz jakby w zawstydzeniu, poczem rzekł cicho:

— Byłeś u Komunii Św?

— Tak, ojcze.

— To dobrze. Niech Bóg Ci błogosławi... A ja... synu, dziś wypisałem się z partii...

Ojciec! zawołałem. To Bóg sprawił!

— Nibwiem, Janku... Ale to wiem, że nie tędy droga do zbawienia mojej ojczyzny... I spuścił głowę, jak gdyby wyznając to kosztowało go zbyt wiele.

Wyszedłem z pokoju, a za mną matka na palcach. Zbliżyła się do mnie jakaś poważna, jakby natchniona i, ująwszy mnie za rękę, szybko podprowadziła do obrazka zawieszzonego nad moim łóżkiem.

— Janku, rzekła jakby przez łzy, ten cud sprawiła Ona...

— Tak, matko, rzekłem cicho, czując, że coś mię dtawi za piersi.

— Bądź, synu, zawsze Jej wierny. Zawszel kochaj Marję, puchylim szybko głowę nad dłonią matczyną i czułem w zawstydzeniu, że łza spłynęła po moim policzku...

KONIEC.











siejszą młodzież postanowiła aby każda z druchów była przygotowana na sławienie ciała świąt i nieśmiertelnym prądem; aby każda stała się na sw. Wierze Katolickiej Ojcowi Naszych i aby nie była narzuceniem złyh i przewrotnych prowodyrów.

2) Delegatki VI Zjazdu St. M. P. Z. wzywają wszystkie Stowarzyszenia, by rozbrajały i podtrzymały w druchach samodzielnosc tak w pracy organizacyjnej, jak oświatowej i społecznej.

3) Deleg. IV Zjazdu St. M. P. Z. djeczej podlaskiej postanawia przez Stowarzyszenie dla kosciolowi nieustraszone wyznawanie Chrystusa, a nierożnił typ młodej polki rawesie twórczej i czynnej, przyrzeka ją trud przy pracy Stowarzyszenia, krzewić oświatę i najmozolniejszą organizację przez abondowanie i czytanie pism organizacyjnych.

Uczestniczkii Zjazdu obowiazują się umiejeknem słowem i żywym przykładem zachęcać ludzi chodzącą młodzież do wstepowania do Stowarzyszenia w poczuciu siły, jako daje powažna organizacja, sbudowana na niewzruszonych fundamentach wiary.

4) Delegatki IV Zjazdu St. M. P. Z. dn. djeczej podlaskiej w srodmieniu konieczności rozszerzenia czytelnictwa wzywają wszystkie Stowarzyszenia, by w myśl Regulaminu, sbonowały dla wszystkich druchów bez wyjątku na koszt kas Stow. pismo organizacyjne „Metoda Polka”, oraz po 2 egzemplarze „Kierownika Stowarzyszeń” dla Zarządu.

### Poświęcenie lokalu „Sokoła” w Siedlcach.

Jednością siłmi, zdzysze spolem  
W promiennej blask wpatrzeni zorzy,  
Choć burza się zrywiołów sroży,  
Ku stońcu mknijcie za sokolem! Czołem!

Od kilku już lat organizacje sokole na terenie Siedlec upadły całkowicie. Dzisiaj dzięki kilku energicznym i oddanym sprawie narodowej jednostkom, Sokół siedlecki znów sbudzono do zycia.

Dnia 24 b. m. odbyła się uroczystosc poświęcenia lokalu „Sokoła”. Na uroczystosc tę stawili się bardzo licznie zaproszeni goście w liczbie 150 osób. Z przyczyn niezależnych nie przybył prezes Sokola lubelskiego b. wojewoda p. Moskałewski, który padesał depezę, zycząc ponijślniej i owocnej pracy.

Uroczystosc rozpoczęła się mszą św. w katedrze, poczem ksiądz Roman Syczewski dokonał poświęcenia lokalu. Krotkie lecz treściwe przemówienie księdza Romana Syczewskiego, trafiło do serc sluchaczy. Następnie przemawiał stary Sokół p. Skarżyński przedstawiciel z Ziemi Mazowieckiej, oraz prezes Sokola siedleckiego p. Dr. Ostrowski. W przemówieniu swem Dr. Ostrowski wyraził zebrałym podziękowanie za okazane zainteresowanie dla nowo powstającej plucowki, oraz przedstawil pokrótce plany Sokola na przyszłość. Po uroczystosci nastąpiła wspólna fotografia wszystkich zebraanych.

Jak widać to z obecnego stanu organizacji, horoskopy na przyszłość wypadają bardzo ponijślnie. Gniazdo siedleckie leży obecnie 120 członków na czele z zarządem w składzie następującym: prezes Dr. Ostrowski, wiceprezes mec. Keszycski, skarbnik Domański, Sekret. Ławnikanis, członek zarządu. Rozwens, Jaroż, Chozewski.

Posiadanie własnego lokalu, składającego się z dwu izb, ozdobionego gustownie i starannie przez członków Ławnikanisa i Domańskiego, ułatwi pracę organizacyjną, a pozyskanie od władz wojskowych stadionu dla ćwiczeń sportowych przyczyni się do przedniego zaczecia pracy na polu wychowania fizycznego „Sokolom”. Dochodów na najniezbędniejsze wydatki, dostarcza tymczasowo składka miesięczna uchwaloona w kwocie 50 gr.

I tak dzięki dobrej woli i energii kilku jednostek powstała do zycia organizacja o szczytnych celach i zamierzeniach.

Hasła jak: „W jedności siła”, „Hasłem twoim jest Bóg i Ojczyzna”, „W zdrowym ciele, zdrowy duch”, w myśl których mają pracować sokolci, zostały wypisane na ścianach nowego lokalu.

W tym miejscu należy podnieść z uznaniem zasługi p. p. Ławnikanisa i Domańskiego, dzięki którym w znacznej mierze powstał dzisiaj „Sokół” i którzy byli duszą całej organizacji.

60 lat już mija, jak „Sokół” powstał na ziemiach polskich, w okresie największego ucisku niewoli. Przeszło pół wieku w gniazdach sokolich, młodzież polska krzepila ducha nadzieją i wiarą odzyskania Niepodległości i hartowała się fizycznie do „wojny” o wolność ludów, o którą modlit się Mlekiwicz. Dzisiaj w wolnej Polsce „Sokół” ma wielkie i szczytne zadania. To nie jest tylko towarzysstwo sportowe troszczące się o wyrobienie zastępu zawodników, lecz to jest organizacja, która przez wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ma za cel kształcenie charakterów krzewienie patriotyzmu, utrabianie silnie duchowo i fizycznie pokolenia. Gdyby nie było „Sokoła” — to należało by go stworzyć — gdyż jest naturalną potrzebą Narodu.

Zyczymy Wam Druchowie aby Wasza praca przyniosła jaknajwięcej pozytku idei, której słuzyście, aby praca Wasza przyczynila się do rozrosta i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Do lotu, bracia Sokolcy,  
Rozwinicie skrzydlate łufce;  
Gdzie blask jutrenki wesoly,  
Tam dązcie w swojej wędrowce,  
Do ciał i duchów rozkwituj  
Do pełni ludzkiego bytu!

### Złoslwy katar głowy u bydla.

(Niebezpieczna choroba.)

Jest to zakaźna choroba, która nawiedza wyłącznie tylko bydło rogate; najczęściej zapadają sztuki młode dobrze utrzymane i przeważnie *na wiosnę*.

Zarazek, wywołujący to cierpienie, nie został jeszcze wykryty; wszelkie przeziębienie bardzo usposabia bydło do tej choroby; zdarza się ona najczęściej na nizinach i w miejscowościach wilgotnych.

Głównym objawem złoslwego kataru głowy jest znaczna opuchlizna powiek, waga i prawie całej głowy. Z oczu wydzielca początkowo spływają obfite łzy, a następnie pokazują się ropa; w nozdrzach błona sluzowa mocno zaczerwieniona i pokrywa się później żółtymi błonkami, pod którymi tworzą się ranki. Z nosa wycieka z początku sluz, a potem ropa cuchnąca; styższy się również rzęźnie w gardle; z powodu obrzku błony sluzowej, zwierzę ciężko i mocno dyszy, stoi smutnie, opierając głowę o koryta.

Apetyt do jada zanika, występuje rozstrój żołądkowy i biegunka, która nieraz bywa krwista; bydlę szybko chudnie i po dniach 6-ciu lub 7-miu zdycha, nieraz choroba przeciąga się dłużej — do



2 tygodni, lecz wyleczenie zupełnie następuje bardzo rzadko. Śmiertelność stanowi do 90%; choroba jest podobna do kściegosuszu... Najlepiej chorą sztukę zawieszają do mięsa i nie czekają aż zupełnie wychudnie.

W niektórych wypadkach, jeżeli objawy tej choroby nie są zbyt ciężkie, a sztuka przedstawia większą wartość, należy spróbować leczyć, co powinno być przeprowadzone najlepiej przez lekarza weterynaryjnego.

O ile pomoc lekarska jest utrudnioną, trzeba zastosować zabiegi następujące.

Na głowę robić stale bez przerwy zimne okłady; oczy, nos i rzyły dysk dobrze przemywać codziennie dwa razy 2% roztworem kwasu borowego, biorąc jedną łyżeczkę kwasu na szklankę gorącej wody. Do wewnątrz dać zaraz po ukazaniu się objawów na przeczystczeniu 50 gram. aloesu, rozpuszczony go w butelce gorącej wody, a przed zadaniem ostudzić; wlewać ostrożnie, wolno i z przestankami, żeby nie zachłysnąć. Do picia dawać kwas karbolowy; w tym celu 1 łyżeczkę kwasu karbolowego oczyszczonego rozpuścić w szklance wody i wlać do 1/2 części kubelka zwykłej wody. Wrazie silnej gorączki dać rano i wieczorem po 30 gramów antifebryny. Chorą krowę wydzielić, stać wiskę po niej wydezynfekować, dawać jej pojidło z otrębami, siano, owsiankę.

Z. Olszański.

## Komunikaty.

### **Dar Narodowy 3 Maja.**

W związku z komunikatem Polskiej Agencji Telegraficznej, potwierdzającym przyjęcie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej protektoratu nad zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja” w czasie od 3 do 9 maja t. b. na prace Polskich Towarzystw Oświatowych, stwierdzamy, że stosownie do praktyki z lat ubiegłych, Polskie Towarzystwa Oświatowe, uważają za swój obowiązek inicjowanie obchodu święta 3 Maja w całym Kraju, mając głównie na celu, zgodnie ze swoim programem i tradycją, oświełanie i najszerzejsze masowości o wielkim znaczeniu dla obywateli Konstytucji 3 Maja. Przy tej sposobności od lat kilku Izosięciu, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni Ludowej i Polska Macierz Szkolna, odzywały się do całego społeczeństwa o poparcie finansowe i materialne to, w postaci Daru Narodowego 3 Maja, otrzymywały.

Z komunikatu P. A. T. wynika, że w roku obchodowym 3 Maja na ów urządzący z inicjatywy Izosięci w państwach.

Przyjmując to do wiadomości, Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, (jako czynnik społeczny), ustosunkowuje się lojalnie do akcji cywilizacyjnej rządowej, ograniczy się przeto do współdziałania z twórcami przez te czynniki Komitetami lokalnymi i do propagandy oświatowej. Samodzielnie prowadzi Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych akcję zbiórki Daru Narodowego 3 Maja, uzyskawszy dla tej zbiórki najwyższy protektorat Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

oraz wziął całego Rządu w Komitecie Honorowym Zbiórki na „Dar Narodowy”.

Przewodniczący Zjednoczenia  
Polskich Towarzystw Oświatowych:

(—) Józef Świąteżyński

Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

### **Zbiórka na Dar Narodowy 3-go Maja.**

Komitet Główny Obchodu 3-go Maja i Zbiórki na „Dar Narodowy” zawiadamia, że z okazji Święta Narodowego 3-go Maja zostały wydane nalepki iluminacyjne okienne z napisem „Dar Narodowy 3-go Maja” w toku, wyobrażającego godło Państwa.

Umieszczenie tego godła w domu Święta Narodowego 3-go Maja będzie czynem świadczącym o zgodzie, jedności, lojalności i obywatelskiej ofiarności.

Nalepki te są do nabycia w Biurze Komitetu Głównego (Krak. Przedmieście 7 m. 4), oraz będą doręczone do domów przez funkcjonariuszy Komitetu.

Komitet Główny zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem by zechcieli na znak współdziałania w święcie 3-go Maja nabyć i wywieścić w każdym oknie chociaż najmniejszą nalepkę.

## Ruch wydawniczy.

„Numer 17 „Bluszcza” zwraca jak zwykle uwagę starannym skojarzeniem wąskiej treści z wykwintną formą zewnętrzną piśmnia. Z artykułów społecznych podaje niekawy przyczynek do reformy szkolnictwa żeńskiego Dr. J. Młodowskiej oraz czwarty z kolei artykuł M. H. Szpytkówny, poświęcony tym razem sprzyściej mieszkaniowej organizacji amerykańskiej. Cenny ten cykl doznacza się świeżością ujęcia, znajomością naszych i obcych warunków oraz zważy potoczystą naracją. Cenne wiadomości o kobiecych klubach sportowych przynosi artykuł K. M. Dalej manów dokończenie fachowego i barwnego artykułu o Szubercie pióra Pauli Lamowej, oraz W. Borudzkiej początek obszarniejszej analizy twórczości Felicy Kruszewskiej, znanej dobrze czytelnikom „Bluszcza”. Dział poezji reprezentuje A. Słonezyńska. Z beletrystyki mamy dalszy ciąg powieści Conrada „Plantator z Malaty” oraz „Rok 2200” W. Meleor Rutkowskiej.

Aktualną z cyklu „Kobieta w świecie” w „Doniu”, artykuły Dobrzańskiej „Krynica” i Well „Rytm i plastyka” oraz sprawozdania muzyczne i teatralne dopełniają zajmującą całość. Zwraca uwagę ogromne ożywienie materiału ilustracyjnego.

Dział inów i gospodarstwa świadczy jak zwykle o nieustających staraniach redaktorów i wydawców w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego i estetycznego każdego polskiego domu.

**Odnosić** do artykułu „Ityka w szczególności” opatrzone są artykuł ten przypiskiem, że z autorem jego co do określenia skargi na komendanta wyrażen iudaeo i imputowanie przez pochopności do krwawych pogromów żydowskich nie solidaryzuje się redaktorka.



## Ostrzeżenie.

Data 25 kwietnia r. (b. zaginął) weksel z wystawienia Piótr Racko płatny 9 lipca 1927 r. na sumę zł. 2000 z naszym tyrem, który uhlawaliśmy i ostrzegamy przed nabyciem takowego

### Bracia Ciąg

materiały budowlane, brzoń, fabrykę wyrobów cementowych  
Siedlce, ul. Warszawska 83-a.

**Pokój 40** wynajęta od zaraz. Wiadomość w Redakcji „Podlasiaka” w Białej.

**Szofer młody**, trzeci poszukuje posady od zaraz. Świadcetwa dobre. Wymagania skromne. Zgłoszenia Siedlce Filja Redakcji „Podlasiaka” ul. Kitlińskiego 13-a.

**Zgubiono** bilety wyjazdowe dla kłóczy przez Urząd Inżynierii wojskowej w Łukowie za Nr. 154/na imię Ignacego Ślachta, który unieważnia się.

## PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY Sp. Akc.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, UL. WARSZAWSKA 5.

tel. dyrekcji . . . . .	20	tel. składów . . . . .	68
„ biura . . . . .	61	„ sklepu na rynku . . . . .	5
„ sklepu . . . . .	62	„ miesz. dyr. . . . .	56

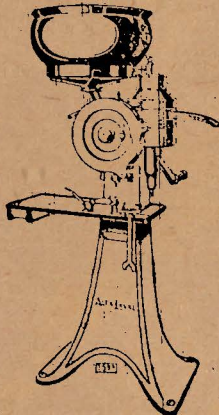
Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały: w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

Poleca na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZyny I NARZĘDZIA ROLNICZE, NAWOZY SZTUCZNE, NASIONA I ZBOŻE, ARTYKUŁY BUDOWLANE, WĘGIEL I KOKS KOWALSKI, BENZYNĘ, NAFTE, OLBJE I SMARY, ŻELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE, NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE, ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONJALNE. **Nadeszły nawozy sztuczne oraz nasiona na sezon wiosenny.**

Dla Kółek Rolniczych specjalnie ulgowe warunki.



## DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i placą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL” i zmasłując śmietaną w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

**WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — I WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.**

**30-letnia PIŚMIENNA GWARANCJA UŻYWAŁNOŚCI.**

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.

**Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL”.**

**Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.**

Na zesłatorocznej Wystawie Rolniczej w Częstochowie, otrzymaliśmy złoty medal za wirówki „ALFA-LAVAL” i inne maszyny mleczarskie.

WIROWKI „ALFA-LAVAL” BYŁY I SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

**Towarzystwo „ALFA-LAVAL” Sp. z ogr. odp.**

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.